

Przetwornik do komputera Blacknote DAC30

Tomasz Karasiński

Jeszcze kilka lat temu w audiofilskim świecie przetwornik cyfrowo-analogowy oznaczał element odtwarzacza płyt kompaktowych albo oddzielne urządzenie o tej samej funkcji. Dziś, w dobie rosnącej popularności odczytu plików muzycznych, znikają z rynku przetworniki dedykowane odtwarzaczom CD, a rolę cyfrowego źródła w systemie hi-fi przejmują urządzenia przeznaczone do pracy z komputerami, dyskami i pendrive'ami. Jednym z nich jest najnowszy przetwornik Blacknote.

Jeżeli marka Blacknote kojarzy Wam się z firmami Goldenote i Bluenote, to bardzo słusznie. Wszystkie założył Maurizio Aterini. Od niebieskiej nuty musiał odstąpić ze względu na podobieństwo do nazwy i loga wytwórni Blue Note Records, ale na szczęście komplikacje prawne nie zmusiły go do zaprzestania działalności. Dziś Aterini posługuje się innymi markami. Skąd ten podział? Twórca tłumaczy, że chciał w ten sposób wyodrębnić źródła plikowe spośród innych produktów i podkreślić, jak poważnie traktuje ich rozwój. Co prawda w ofercie Blacknote'a znajdziemy także wzmacniacze zintegrowane i odtwarzacze CD, ale trzon stanowią przetworniki i odtwarzacze plików z serii DSS.

Opisywany ponad rok temu DSS30 Tube mógł współpracować z komputerem, ale dopiero teraz producent opracował urządzenie dedykowane pecetom. Jest nim DAC30.

Budowa

DAC30 to średniej wielkości metalowe pudełko pozbawione ozdób i bibelotów. Blacknote nie ma zamiaru konkurować z Unisonem czy Pathosem. Przetwornik jest wręcz ascetyczny, a jedynym zabiegiem wzorniczym, o ile w ogóle można to tak nazwać, jest wyżłobienie w kształcie krzyża, wyznaczające centralny panel z przyciskami i wyświetlaczem. Niebieski wyświetlacz rozmiarami nie powala, ale większego nie potrzeba. Gdybyśmy mieli się poruszać między plikami i folderami, byłby niewygodny, ale tutaj rola displayu ogranicza się do pokazywania aktywnego źródła, częstotliwości próbkowania oraz głośności.

DAC30 został wyposażony w cyfrową regulację poziomu wyjściowego dla każdego źródła. Umożliwiono w ten sposób podłączenie przetwornika bezpośrednio do końcówki mocy.

Układ przycisków na przedniej ścianie chyba nie mógł być prostszy. Na dole ulokowano włącznik i przycisk zmieniający częstotliwość próbkowania, a sześć mniejszych guzików to wybór wejścia, regulacja głośności, szybkie wyciszenie oraz wygaszenie wyświetlacza. Jeżeli bę-

dziemy korzystać tylko z komputera, niebieski ekran wydaje się zbędny.

Jak na urządzenie dedykowane pecetom DAC30 ma bogatą kolekcję gniazd. Do dyspozycji są: dwa wejścia USB 3.0, cztery (!) koaksjalne, jedno optyczne i jedno 110-omowe AES/EBU. Sygnał analogowy można odebrać z wyjść zbalansowanych (XLR) i niezbalansowanych (RCA), a dodatkowa para RCA służy do nagrywania. Gdyby ktoś chciał powierzyć przetwornikowi tylko przesyłanie plików z komputera i podłączyć do niego DAC-a z jeszcze wyższej półki, będzie mógł skorzystać z koaksjalnego lub optycznego wyjścia cyfrowego. Na tylnej ścianie znalazło się jeszcze trójbolcowe gniazdo zasilające IEC.

Nie ma natomiast gniazda USB do podłączenia pendrive'u lub zewnętrz-

**Jak na włoski sprzęt
wzornictwo wyjątkowo
skromne.**

współpracy z pecetami, to czy nie wystarczyłoby jedno wejście USB i ewentualnie gniazdo koaksjalne do wypróbowania z odtwarzaczem CD? Kto ma w systemie 8 źródeł cyfrowych? Nie widzę uzasadnienia takiego urodzaju gniazd w przetworniku, który ma być pomostem pomiędzy komputerem a wzmacniaczem.

Wnętrze podzielono na kilka modułów, zmontowanych na oddzielnych płytkach, co w razie awarii powinno ułatwić serwisowanie. Układy cyfrowe umieszczono pionowo, tuż przy tylnej ścianie. Z przodu znalazł się zasilacz, a centralną część zajęły obwody analogowe zakończone lampowym wyjściem.

Kwestie zasilania Blacknote traktuje bardzo poważnie. Zastosowano trzy obwody z własnymi transformatorami: dwa pochodzą od Talemy, a jeden nosi logo włoskiej firmy i został oznaczony jako jej autorskie opracowanie. Jakość komponentów jest wysoka. Widać prze-



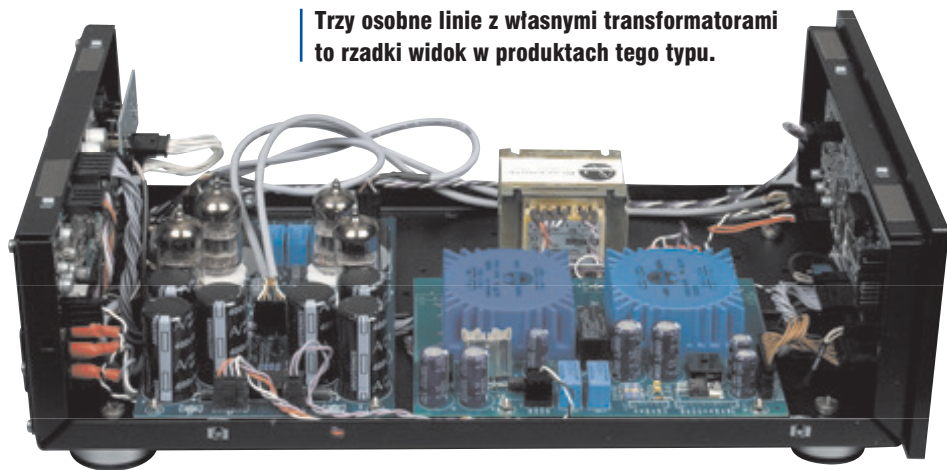
niego dysku twardego. Rozumiem, że do tych celów przeznaczone są odtwarzacze z serii DSS, ale rodzi się pytanie: dlaczego nie połączono wszystkiego w zgrabną całość? Chodzi przecież o ułatwienie życia audiofilom, którzy nie boją się słuchać plików, a czy nośnik jest aż tak ważny, żeby tworzyć oddzielne urządzenia – jedno przeznaczone do komputerów, a drugie do dysków i pamięci?

Bogate wyposażenie to zaleta, ale skoro DAC30 został zaprojektowany do

każniki Takamisawy i kondensatory Elny, a w kluczowych miejscach – kondensatory Jantzen Audio Cross Cap.

W zestawie dostajemy cienki pilot, zapakowany w eleganckie zamszowe etui, piankowe podkładki do ustawienia urządzenia na delikatnym lub śliskim podłożu, a także zamszowy pokrowiec dla wyjątkowo pedantycznych klientów. Nie przewidziano natomiast okablowania, oprócz sieciówki. Nawet USB trzeba dokupić. Nie znalazłem też płyty ze sterow-

Trzy osobne linie z własnymi transformatorami to rzadki widok w produktach tego typu.



nikami, która według instrukcji obsługi powinna być dołączona.

Najnowszy software można pobrać ze strony producenta. W tym celu trzeba się zarejestrować i oprócz swoich danych osobowych podać numer seryjny DAC-a. Użytkownikom polecam zapisać i przechowywać sterowniki w bezpiecznym miejscu. Nauczyła mnie tego przygoda ze Squeezeboxem, którego nie udało się uruchomić bez oryginalnego oprogramowania. Byłoby dostępne na stronie producenta, z tym że firma Slim Devices zakończyła działalność, a Squeezeboxy produkuje teraz Logitech, którego oprogramowanie nie pasuje do starych modeli. Nie żebym źle życzył Ateriniemu, ale sugeruję się ubezpieczyć. Najlepiej wypalić płytę ze sterownikami albo zapisać je na dysku.

Co ciekawe, Blacknote umieszcza na swojej stronie linki do stron programów, które mogą się przydać użytkownikom DAC-a: Express Rip, Exact Audio Copy, Foobar 2000, Audiograbber, AVS Audio Converter, DB Power Amp i Lupas Rename.

Konfiguracja

Najdłużej przetwornik grał z McIntoshem MA6600 i Audio Physikami Tempo VI, połączonymi ze wzmacniaczem kablami Albedo Monolith. Moją drugą ulubioną konfiguracją jest ta sama integra, współpracująca z monitorami Xavian XN250 Evo, do których sygnał doprowadzają taśmy Nordost Red Dawn. Xaviany stanęły na podstawkach Ostoya K6, a elektronika na stoliku Base z kamiennymi blatami i tłumieniem olejowym. Prąd rozprawiała listwa Fadel Art Hotline IEC i sieciówki Ansa Muluc Supreme. Łączówki pochodziły od Tary Labs. System zagrał w 18-metrowym pokoju o przyjaznej akustyce.

Brzmienie

Opis brzmienia DAC-a 30 nie należy do łatwych zadań. Urządzenie stawia

na neutralność i równowagę tonalną. Pierwsze minuty odsłuchu nie pozwalają wyłonić żadnych cech charakterystycznych. Nie dostajemy powalającego basu ani rozgrzanej do czerwoności średnicy. Dlatego odradzam odsłuchy w pośpiechu.

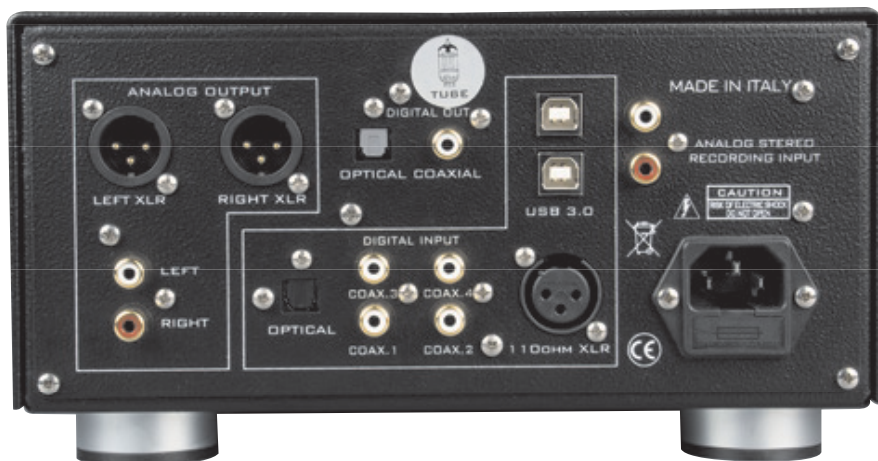
Włoski przetwornik jest bardzo uniwersalny. Wpasuje się w każdy system, któremu nie są potrzebne korekty. Więcej, jestem przekonany, że prawidłowa konfiguracja będzie wręcz niezbędna do odkrycia wszystkich zalet Blacknote'a. Aby docenić wspomnianą równowagę tonalną i wysoką wierność wobec materiału muzycznego, będziemy potrzebować zestawu, który nie zaburzy tego efektu i nie przekształci dźwięku w karykaturę.



Cztery szklane bańki z tyłu obudowy.

Na wyposażenie nie można narzekać.

Konstruktorom musiało zależeć na osiągnięciu brzmienia jak najbardziej wyważonego. Proporcje między zakresami są doskonałe. DAC30 dba także o barwę, proporcje dynamiczne, ukształ-



towanie sceny i odwzorowanie detali. Mimo drzemiących w jego wnętrzu szklanych baniek nie otrzymamy zagęszczonej średnicy. Barwy są delikatnie ocieplone, ale urządzeniu daleko do zlepiania ze sobą instrumentów i dociążania wokali. DAC30 stara się grać przyjemnie, a zarazem rzetelnie. Podobnie przedstawia się kwestia dynamiki. Dość mamy ładunek energii, ale nie dochodzi do jej przedawkowania. Blacknote stawia na spójność przekazu. Zachęca słuchacza, by chłonął muzykę jako całość. Nie rozkłada nagrań na czynniki pierwsze. Nad analizę przedkłada dojrzałą syntezę, choć z zachowaniem wszystkich reguł audiofilskiej wierności oryginałowi.

Przejrzystość w jego wydaniu to coś więcej niż podkreślanie góry pasma i eksponowanie smaczków. Po raz kolejny Blacknote daje pokaz rzetelnego grania, opartego na wierności odtwarzanej muzyce. Łowcy szczegółów na pewno znajdą bardziej efektowne odtwarzacze plików. Blacknote, zamiast wypychać na pierwszy plan odgłosy i szmery, woli ukazać



wydarzenia tak, jak zostały zarejestrowane. Dźwięki pierwszoplanowe pozostaną najważniejsze, a w odgłosy z tła będziemy musieli się wsłuchać uważniej. Nie oznacza to bynajmniej, że włoskie źródło nie jest przejrzyste. Ono po prostu nie szpanuje, co

Płaski pilot z baterią zegarkową.

przekłada się na więcej przyjemności z długich odsłuchów.

I tu dochodzimy do sedna. Im dłużej słuchamy tego, co włoski przetwornik ma do zaoferowania, tym bardziej doceniamy jego dojrzałe podejście do muzyki. Nie obchodzi go bicie rekordów, ale jeżeli szukacie źródła, z którym można spędzać długie wieczory, okazuje się niezastąpiony.

Konkluzja

DAC30 to jedno z najlepiej brzmiących źródeł plikowych na naszym ryn-

ku. Powraca jednak problem funkcjonalności. Urządzenie jest przeznaczone tylko do słuchania plików z komputera, co nie jest złym pomysłem, ale wciąż nie jest to całkowicie wszechstronny odtwarzacz. Zaczynam nawet wątpić, czy taki się kiedykolwiek pojawi. Zamiast czekać na rewolucyjne rozwiązanie, lepiej wybrać jeden ze sposobów słuchania plików i zaopatrzyć się w odpowiedni sprzęt. Dla tych, którzy wykorzystują do tego celu komputer, DAC30 może być strzałem w dziesiątkę.

Blacknote DAC30

Dystrybucja: Moje Audio
Cena: 11980 zł

Dane techniczne

Przetwornik:	24 bit/192 kHz
Wejścia cyfrowe:	2 x USB, 4 x SPDIF, Toslink, AES/EBU
Wyjścia cyfrowe:	koaksjalne (RCA), optyczne
Wyjścia analogowe:	RCA, XLR
Pasma przenoszenia:	20 Hz – 20 KHz (+/- 0,3 dB)
THD:	0,05 %
Wymiary (w/s/g):	12/24/40 cm
Masa:	8 kg